

Sztandar Czerwony

głos pisma polskiej partii robotniczej

ROK II Nr 218 (451)

LUBLIN

Poniedziałek
12. VIII. 1946

DZIŚ 6 STRON

CENA 2 ŻŁ

DEKRET

mieszkaniowy

We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o uchwaleniu nowego dekretu mieszkaniowego, który był oczekiwany z niecierpliwością przez szerokie rzesze pracujących.

Zatwierdzony przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej nowy dekret w sprawie mieszkaniowej realizuje żądania wysunięte przez zereg organizacji klasy robotniczej, poparte przez olbrzymią większość polskiego świata pracy.

Dekret stwarza możliwość rewizji mieszkaniowego stanu posiadania elementów niepracujących, możliwość rewizji nadmiernej przydziałów mieszkaniowych wszelkiego typu — a przez to stwarza możliwość pewnej części ulgi, pewnego, częściowego zaspokojenia głodu mieszkaniowego ludzi pracy w Polsce.

Dekret powołuje do udziału w tej rewizji czynnik społeczny — związki zawodowe, przedstawicieli swego całego świata pracy, oddając w ich ręce poważną część zadań związanych z tą rewizją.

Dekret stwarza możliwość szybkiego postępowania, stwarza możliwość przeprowadzenia całej akcji w czasie stosunkowo niedługim, w formie skoncentrowanej, pozwalającej na osiągnięcie pewnych konkretnych rezultatów.

Oczywista — dekret, to jeszcze nie wszystko. Dekret trzeba wykonać. Dekret wykonają nasi żywi ludzie. Za wykonaniem dekretu śledzić musi bacznie opinia publiczna, śledzić musi przede wszystkim świat pracy, najbardziej bezpośrednio zainteresowany w jego realizacji.

Nie jeden już raz wychodzili u nas doskonale zarządzania, które w praktyce dawały niedostateczne rezultaty. Elementy spekulacyjne, elementy pasożytnicze posiadają nieomalą władzę w omianianiu postanowień prawa, w obchodzeniu ich i naruszaniu, w korpumpowaniu tych, którzy powołani są do jego realizacji. Na terenie gospodarki mieszkaniowej stosunki są szczególnie zabagnione i trudno przypuścić, by przedstawiciele tego bagna skapitulowali wobec nowego dekretu, nie spróbowali wykręcić się i od niego. Jest jasne, że spróbują oni to uczynić, i że tego właśnie należy oczekiwać.

Na sparaliżowanie ich wysiłków jest tylko jeden sposób: jak najszybsza kontrola społeczna. Trzeba, żeby do współpracy z organami, powołanymi przez dekret stanęły organizacje społeczne, związki zawodowe, załogi fabryk i instytucji. Trzeba, żeby przebieg ich pracy śledzili wieloletnie masy pracujących. Taka pomoc, taka kontrola da im oparcie niezbędne dla przełamania oporu, na jaki napotyka nowy dekret, stworzy atmosferę, w której pełną na niczym próby korpucji i oszustwa.

Rząd przyjmując dekret w sprawie mieszkaniowej oddał w ręce mas ludowych dobre, sprawne narzędzie walki o sprawiedliwy rozdział mieszkań w naszych wielkich ośrodkach miejskich. Jest rzeczą tych mas, jest rzeczą ich organizacji zrobić odpowiedni użytek z tego narzędzia, wykorzystać je dla uzdrowienia stosunków mieszkaniowych.

Przyszedł czas i na niego

Albert Forster, b. gauleiter i prezydent Gdańska przywieziony do Warszawy

WARSZAWA, (PAP). Punktu o godzinie 19-tej dnia 10 sierpnia, na lotnisku cywilnym Okęcie pod Warszawą wylądował dwumotorowy samolot regularnej komunikacji PLL „Lot”. Między zwykłymi pasażerami, których przywiózł z Berlina, znajdowała się także grupa osób, budząca specjalne zainteresowanie obsługi Okęcia, oraz przygodnych widzów, stojących koło samolotu.

Przybył nim bowiem zbrodniarz wojenny Albert Forster, wydany sprawiedliwości polskiej przez brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech. Jest to barczysty mężczyzna o ogorzałej twarzy, usiłujący z trudem ukryć zdenerwowanie. Mimo to, kiedy opuszcza maszynę, ubrany w czarne cywilne ubranie,

od którego odcina się wojskowa koszula barwy khaki, widać wyraźnie jak drżą jego obrzymie, skute w kajdanki ręce. Rozgląda się po lotnisku, przez które przebiegał go funkcjonariusze Bezpieczeństwa do oczekującego już samochodu; Forster zajmuje w nim miejsce, obsługa samolotu przynosi składający się z plecaka i małej walizeczki bagaż zbrodniarza i samochód odjeżdża do wieżnia Mokotowskiego.

Przed tym jeszcze mjr. Bednarz, szef Polskiej Misji Badania Zbrodni Wojennych, działającej w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech opowiada przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej szczegółowo o drodze, którą odbył wioząc Forstera. Dowiadujemy się, że po

wielu trudnościach, ten zbrodniarz wojenny został w końcu wydany przez Brytyjczyków z obozu w Fallingb., gdzie był internowany. Podróż stamtąd trwała 3 dni, przy czym po służyłano się samochodami i samolotem.

Przez cały czas Albert Forster nie wiedział zupełnie, dokąd jest wioziony, dopiero na berlińskim lotnisku Schönefeld, kiedy siedział już w polskim samolocie, oświadczone mu, że celem podróży jest Warszawa. „Skłamałbym mówiąc — opowiada nam mjr. Bednarz — że Forster był zachwycony tą wiadomością”. Od tej chwili Albert Forster okazuje wyraźne zdenerwowanie.

Trzeba przyznać, że powody tego podniecenia nerwowego są aż nadto uzasadnione. Albert Maria Forster, urodzony 26 lipca 1902 r. w Fürth, rozpoczął swą karierę jako urzędnik bankowy. Wstępuje do NSDAP i od 1930 r. jest gauleiterem gdańskiego okręgu tej partii. Na stanowisku tym — a sekunduje mu Greiser, jego zastępca, zaś od 1934 r. prezydent Senatu — Forster wyróżnia się swą zdecydowaną antypolską postawą, którą niejednokrotnie akcentuje w swoich mowach i czynach. Również i działalność wysoki go komisarza Ligi Narodów w Gdańsku jest przez niego skutecznie sabotowana. 23 sierpnia 1939 r. Albert Forster zostaje przez Senat ogłoszony „Staatsoberhaupt” W. M. Gdańska. Po zbrojnym zajeciu Gdańska przez wojska niemieckie Forster zostaje 26 października 1939 r. mianowany przez Hitlera: „Na miestnikiem Rzeszy na okrug Gdańsk — Prusy Zachodnie”, na którym to stanowisku pozostaje przez cały czas okupacji. Z całej swojej działalności przyjdzie mu obecnie zdać rachunek przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

Zadania węgierskie

PARYŻ, (PAP). Węgierski minister spraw zagranicznych Cyoengyoessy oświadczył w Paryżu, że zasańciznym żądaniem wysuniętym przez delegację węgierską na konferencji paryskiej będzie sprawa sprawiedliwego potraktowania 3 milionów Węgrów, zamieszkujących poza granicami kraju. Minister zaznaczył, że Węgry w swej obec-

nej trudnej sytuacji gospodarczej nie mogą przyjąć 200 tysięcy obywateli węgierskich, zamieszkujących w Czechosłowacji, których rząd czeski pragnie wysiedlić. Delegacja węgierska pragnie, by do traktatów pokojowych włączona została klauzula dotycząca ochrony mniejszości narodowych.

Zaburzenia w więzieniu hiszpańskim

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że w mieście Alcalá de Henares (miejscu urodzenia Cervantesa) w więzieniu wybuchły zaburzenia. Około 1000 więźniów otoczyło tam kordonem wojska. Więźniowie domagają się wody. Chodziło tam jakoby o bunt więźniów w liczbie 250 osób, którzy nie chcieli zgodzić się na

ubiór więzienny. Ludzi tych pozbawiono od dwóch dni pożywnienia i wody.

W tymże mieście odbył się ostatnio cały szereg procesów politycznych. M. in. sąd wojenny sądził tam w lutym br. 35 oszczadlistów i w maju br. 14 komunistów o próby odbudowy swych partii.

1000 delegatów Kongresu na przyjęciu u ministra Mołotowa

PARYŻ, (PAP). Przewodniczący konferencji pokojowej, minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow urządził w ambasadzie radzieckiej w Paryżu przyjęcie

na cześć delegacji zagranicznych.

Około 1000 delegatów zagranicznych wzięło udział w tym przyjęciu. Obecni byli: przewodniczący delegacji USA —

James Byrnes, przewodniczący delegacji brytyjskiej Alexander oraz kierownicy wszystkich pozostałych delegacji na paryską Konferencję Pokojową. W przyjęciu uczestniczyli również: premier francuski Bidault, francuscy działacze polityczni Thorez, Duclos, Herriot i inni, oraz liczni przedstawiciele francuskiego świata intelektualnego.

Ze strony radzieckiej w przyjęciu uczestniczyli: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński, przewodniczący delegacji ukraińskiej Manuśki, przewodniczący delegacji białoruskiej Kisielew, członkowie delegacji USRR i BSRR, ambasadorowie ZSRR — Bogomolow, Gusiew, Nowikow i Kostiew.

Polskie samoloty na linii Warszawa - Sztokholm

WARSZAWA, 10. VIII. — Na posiedzeniu Rady Ministrów udzielono Polskim Liniom Lotniczym „Lot” koncesji na obsługę 1 raz w tygodniu linii lotniczej Warszawa — Sztokholm i z powrotem z mie-

dzyladowaniem technicznym na wyspie Gotland w Visby. Samoloty polskie latały będą co wtorek. Podobną koncesję uzyskały szwedzkie linie lotnicze „ABA” na obsługę tejże linii co czwartek.

Ze świata

Togliatti udał się do Paryża

RZYM, (PAP). Przywódca Komunistów włoskich Palmiro Togliatti udał się w piątek z Mediolanu do Paryża. Oświadczył on, że jedzie nie w misji oficjalnej, lecz chce jedynie zobaczyć swych francuskich przyjaciół politycznych.

Przedstawiciel rodziny Rohanów aresztowany za hitleryzm

WIEDEŃ, (PAP). Z Salzburga donoszą, że aresztowany tam został powieściopisarz i krytyk książek Karl Anton Rohan, pochodzący z galezi austriackiej rodziny Rohanów, pod oskarżeniem zdrady stanu. Przed rokiem 1938 był on czynnym członkiem nielegalnej organizacji narodowo-socjalistycznej w Austrii, która dążyła do uwolnienia aneksji Austrii przez Rzeszę.

La Guardia w Pradze

PRAGA, (PAP). Generalny dyrektor UNRRA Florello La Guardia przybył do Pragi drogą lotniczą z Genewy.

117 000 cudzoziemców w Szwecji

SZTOKHOLM, (PAP). Oficjalnie podano do wiadomości, że w Szwecji przebywa obecnie 117 000 cudzoziemców, w tym 9 462 Polaków. Najwięcej cudzoziemców pochodzi z krajów bałtyckich 26 090, druga najlicniejsza liczebnie jest emigracja fińska, potem duńska 9 540, niemiecka 7 996 i norweska 7 910.

Alarm w urzędzie osadnictwa rolnego w Jerozolimie

LONDYN. Z Jerozolimy donosi agencja Reutera, że po otrzymaniu tajemniczego ostrzeżenia telefonicznego, iż gmachy wkrótce wyleci w powietrze, urzędnicy popieśnieni ewakuowali urząd osadnictwa rolnego w centrum Jerozolimy. Urząd ten mieści się w dawnym „Pala ce Hotel”. Posterunki policyjne zostały wzmocnione przez wojsko.

Ochrona militarna obiektów rządowych w Jerozolimie

LONDYN, (PAP). Według doniesień agencji Reutera z Jerozolimy, wojska brytyjskie „fortyfikują” centrum miasta na przestrzeni mil kw. Gmachy rządowe otoczono zasiekami z drutu. Wszystkie wejścia do hotelu Króla Dawida, zajętego obecnie przez główną komendę wojskową i palestyński sekretariat rządowy, strzeżone są przez posterunki, uzbrojone w karabiny maszynowe.

Strajk tramwajarzy w Brukseli

BRUKSELA, (PAP). Związek zawodowy tramwajarzy zapowiedział wybuch strajku pracowników tramwajów w Brukseli i na przedmieściach. Strajk ma potrwać przez niedzielę i poniedziałek. Pracownicy żądają podwyżki płac i zredukowania godzin pracy.

W pałacu Luksemburskim

(Korespondencja z Paryża)

CIEŃ PRZESZŁOŚCI NAD „ZŁOTYM ARGONAUTĄ”

„Złoty Argonauta” nazwał pałac luksemburski jeden z „zbuntowanych poetów” — Paweł Verlaine, kiedy po swoim ostatnim pobycie w Londynie wrócił do Francji. Przez żywą ona wtedy generalne pranie brudów drugiego cesarstwa i nosiła podtytuł trzeciej republiki. Pałac był instytucją państwową, mieściło się w nim podówczas wielkie biuro wystaw, tej samej, którą potem zwiedzał Wokulski. Ale mimo, że wystawa światowa odbyła się w Paryżu, największy ewenement dyplomatyczny tych lat, kongres po wojnie 1877—78, odbył się gdzieś indziej. Dyplomaci wrócili do Paryża, a właśnie w jego okolicy, dopiero równo czterdzieści lat po tym, żeby nie zdarzyło się i niebył szczęśliwie skłócić dokument wersalski.

I dziś po całym Paryżu, a specjalnie ponad i obok pałacu Luksemburg, krąży widma wersalskie. Nie ma chyba ani jednego z żyjących dziś dyptomatów francuskich, angielskich, amerykańskich, którzyby, przechodząc codziennie wysoko sklepionymi drzwiami frontowych i mijając płocną hall, wzdłuż ścian, które go trwają w milczeniu sztywne posągi alegoryczne, nie przypominali sobie wersalskich dni i gorącego natężenia paryskiej ulicy w tamtych latach, dziś oddległych o całe pokolenie — o 27 lat.

I właśnie te widma przeszłości, które zdają się ciążyć swoją obecnością nie tylko nad samym pałacem, ale i nad salą obrad, sprawiają, że ten, który stanowi jeden z przedmiotów debaty, który ciągle zjawia się w cytatach i sloganach — lud Francji, podobnie jak i lud całego świata — pa trzy na toczące się rozmowy, że zrozumieliśmy septycyzmem. I jednocześnie z ukrytą nadzieją, że wersalskie błędy może się nie powtórzą.

HIERARCHIA ZAGADNIEN I SPRAWY TAKTYCZNE

Traktaty pokojowe z państwami, które ponoszą odpowiedzialność nie za samą wojnę, ale za długość jej trwania i za popieranie hitlerowskiego systemu, są już przygotowane. Została ustalona kolejność ich przedkładania obradującym grupom przedstawicieli państw.

Jednakże na czoło wysunęły się zagadnienia proceduralne. Przez jedyną dni one właśnie były głównym przedmiotem dyskusji i obrad. Nie należy się zresztą dziwić tej trudności, z jaką je dyskutowano. Za gadnienie bowiem regulaminu obrad, narzuca ramy ich taktyce, a raczej taktykom, jakie prowadzić pragną poszczególne delegacje. Toteż wstęp na dyskusja na temat regulaminu ujawnia już teraz główne konturowe zarysy tych starć i zderzeń, które niewątpliwie zaistnieją w ciągu dalszych obrad na temat pokoju. Należy dodać, że na szale dyskusji są obok wypowiedzi oficjalnych przedstawicieli zainteresowanych państw w pałacu Luksemburskim rzucane są ponadto jeszcze oświadczenia rządów (jakby na marginesie samej konferencji pokojowej).

Oświadczenia te ilustrują metody taktyczne, jakimi prawdopodobnie posłuży się ta lub inna delegacja. Takim oświadczeniem było stwierdzenie rządu brytyjskiego w sprawie „gospodarczej jednolitości Niemiec” z powołaniem się na uchwały poczdamskie. Wiąże się to o tyle ze sprawami na konferencji paryskiej, że właśnie w sprawach regulaminowych, przedstawiciel rządu brytyjskiego jawnie starał się pominąć uchwały z Poczdamu i na konferencji ministrów spraw zagranicznych, występując przeciwko zasadzie dwóch trzecich większości głosów.

SZUKANIE JEZYCZKA U WAGI I PROBA BLOKÓW

Zasada zwykłej większości, która zwałaby właśnie te państwa, które najbardziej są zainteresowane w sprawie rozstrzygających posunięć taktycznych na prostą zależność od dwóch czy trzech państw, doraznie przyłączających się pod wpływem koniunktury własnej do tych mocarstw, które pragnęłyby oparcia o system bloków.

Oznaczałoby to nie tylko powtórzenie błędów wersalskich, ale po prostu stworzenie w ramach konferencji pokojowej rozłamu, z podziałem na wrogie obozy. W konsekwencji, zamiast pracy nad formułowaniem pokoju, obrady przybrałyby charakter ostrej walki pomiędzy obozami, walki, która by prawdopodobnie nie zbyła brała pod uwagę zasadnicze interesy narodów mniejszych.

Dlatego też oświadczenie ministra Molotowa, zawierające podkreślenie, że nie jest sorawą konferencji

uzyskiwanie przewagi takiej, czy innej grupy narodów (co w znacznym stopniu podważa autorytet toczących się obrad), jest jedynym rzeczowym komentarzem do ostatnio wysuniętej propozycji komisji regulaminowej. System bloków nieuchronnie prowadzi do wytworzenia wrogoci.

System „jezyczyków u wagi” jest znacznie trudniejszy do przeprowadzenia w warunkach, jakie stwarza głosowanie oparte na zasadzie większości dwóch trzecich. Stąd się bierze niechęć tych wszystkich, którzy pragnęliby nadać konferencji charak-

ter dyktatu — do takiej właśnie zasady.

SPRAWY NIESYMBOLICZNE
Byłoby bardzo błędnym zdaniem, odnosząc: cały przebieg sporu na tematy proceduralne, tylko do znaczenia symbolicznego. Zagadnienie metod pracy konferencji nie ma nic wspólnego z żadnymi symbolami i stanowi etap wyjściowy dla jej dalszej pracy i osiągnięć praktycznych. Nie należy także wyciągać przedwczesnych wniosków co do „zarysowania się” jakichś bloków i obo-

Nie ma także nie symbolicznego w fakcie ustalenia porządku dziennego obrad konferencji. Postulując udzielenie przez konferencję niedawnym towarzyszom broni Hitlera, stwarza pewną analogię z innym zdaniem międzynarodowym — z procesem w Norymberdze. I tu, na konferencji, przedstawiciele byłych sprzymierzeńców niemieckich będą słuchali ciężkich oskarżeń.
I właśnie na Konferencji Pokojowej powinni stanąć oko w oko nie i czynkowiek innym, tylko ze sprawiedliwością.
L. Kamiński

Plany utworzenia nowego rządu w Hiszpanii

Niedawno angielska gazeta „Evening News” zamieściła wiadomość, że za wiedzą Watykanu toczą się w Londynie i Waszyngtonie pertraktacje w spra-

wie stworzenia nowego rządu hiszpańskiego.

Gen. Aranda i gen. Ungria mają być jakoby przywódcami tego „przewrotu”. Przypuszcza-

nie stworzą oni tymczasowy rząd wojskowy, który zaproponuje wszystkim republikanom powrót do kraju pod warunkiem, że zgodzą się na współpracę z rządem, lub przynajmniej nie będą przeciwko niemu występować.

„Evening News” przewiduje, iż zostanie ogłoszona amnestia dla więźniów politycznych. Po pewnym czasie rząd wojskowy ustąpi miejsca rządowi zwykłemu, który przeprowadzi plebiscyt w sprawie monarchii.

Dziennik podkreśla, że sprawa składu przyszłego rządu hiszpańskiego została w zasadzie uzgodniona w Waszyngtonie i w Londynie. Pewni przywódcy republikańscy popierają rzeko-

Koncesje naftowe Libanu dla St. Zjedn.

LONDYN, (PAP). W depeszy z Bejrutu agencja Reutersa zapowiada podpisanie umowy pomiędzy rządem libańskim i amerykańskim transarabskim towarzystwem rurociągów naftowych w sprawie przeprowadzenia rurociągu poprzez terytorium libańskie. Rząd libański podpisał również umowę gwarantującą Stanom Zjednoczonym swobodę przelotu ponad terytorium Libanu.

Pobłażliwość wobec młodzieży hitlerowskiej

LONDYN, 10. VIII. (PAP). — Z Berlina donosi agencja Reutersa, że marszałek lotnictwa brytyjskiego sir Sholto Douglas, naczelny dowódca wojskowy brytyjskiej strefy okupacyjnej oznajmił, iż przedłożył sądom denazyfikacyjnym instrukcje, które spowodują, że de facto do udzielenia amnestii młodzieży nazistowskiej poniżej lat 27. Prosił on o specjalne względy dla tej części młodzieży, która była niezdolna oprzeć się rasizmowi, zmuszającą ją do przystąpienia do partii. Dodał jednak, że o ile stwierdzonoby stanowczo, że „młodzież nazistowska” popiera zbrodnie wojenne, podlegałyby ona tym samym prawom, co jej rodzice.

Anglia zwróciła się do państw europejskich o wstrzymanie nielegalnej imigracji Żydów do Palestyny

LONDYN, (PAP). — Lista państw, do których Wielka Brytania zwróciła się z prośbą o pomoc w powstrzymaniu nielegalnej imigracji Żydów do Palestyny, obejmuje ZSRR, Polskę, Rumunię, Czechosłowację,

Francję, Włochy, Holandię i Belgię.

Sir Alan Cunningham, wysoki komisarz w Palestynie oświadczył Jamal Husseinowi, wiceprzewodniczącemu egzekutywy Arabów palestyńskich, że

Wielka Brytania gotowa jest wysłuchać kontrproponcji Arabów w sprawie planu federacyjnego, opracowanego przez ekspertów brytyjskich i amerykańskich.

Powołanie Komisarza Rządu dla spraw produktywizacji ludności żydowskiej w Polsce

WARSZAWA, (PAP). Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu postanowiła powołać Komisarza Rządu przy Prezydium Rady Ministrów dla spraw produktywizacji ludności żydowskiej w Polsce.

Komisarz Rządu będzie działał przez swoje biuro w Warszawie oraz inspektorów przy wojewodach, powoływanych przez niego w niektórych województwach.

Do zakresu zadań Komisarza

Rządu między innymi należy: współdziałanie oraz ustalanie w porozumieniu z właściwymi ministrami zarządzeń, dotyczących zatrudnienia ludności żydowskiej w przemyśle, rolnictwie i rzemiośle, w sprawach organizacji placówek gospodarczych, rolnych, hodowlanych, rzemieślniczych — wytwórczych, itp., w sprawach regulowania osiedla i przesiedlenia Żydów, wyzutyk z mienia, w sprawach związanych z emigracją i imigracją, w sprawach nadzoru nad działalnością żydowskich instytucji dobroczynnych, w sprawach administracyjnych, kulturalnych, propagandowych itp. zmierzających do unormowania warunków życia ludności żydowskiej w Polsce.

Wykonanie powyższej uchwały powierzono Prezesowi Rady Ministrów i odpowiednim ministrom.

Na Komisarza Rządu wyznaczony został ob. mjr. Ignacy Wrzós — odwołany do tej pracy z dotychczasowego stanowiska Naczelnego Dyrektora Państwowego Urz. Samochodowego

Umowa między PZUW a instytucją „Gosstrach”

MOSKWA, (PAP). W związku z zakończeniem pertraktacji między delegacją polską, a radzieckim ubezpieczeniem państwowym „Gosstrach” w sprawie zawarcia umowy reasekuracyjnej, udzielił kierownik delegacji wiceminister Pracy i Opieki Społecznej ob. Giebartowski przedstawicielowi PAP następujących informacji:

„Pertraktowaliśmy w Moskwie o zawarcie umowy reasekuracyjnej między Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych, a Radzieckim Ubezpieczeniem Państwowym „Gosstrach”. Szło nam o reasekurację części naszego portfela, obejmującego zarówno t. zw. ubezpieczenia

ogólne, jak i o reasekurację naszych statków morskich, ładunków okrętowych oraz transportu lądowego i powietrznego.

Ministerstwo Finansów ZSRR oraz przedstawiciele „Gosstrach” z p. Krywienską na czele odnieśli się z zupełnym zrozumieniem do naszych potrzeb i szli nam jak najdalej na rękę. To też umowa reasekuracyjna zawarta między Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych a Radzieckim Ubezpieczeniem Państwowym „Gosstrach” przezwyciężyła do dalszej normalizacji i stabilizacji życia gospodarczego Polski” — oświadczył minister Giebartowski.

Wzrost drożyzny w USA

NOWY JORK, (PAP). Urząd Kontroli Cen w USA zatwierdził podwyższenie o 10% cen szeregu artykułów galanterijnych z papieru, bawełny i kauczuku.

Rząd amerykański oświadczył wczoraj, że w okresie od 15 czerwca do 15 lipca ceny żywności w Stanach Zjednoczonych wzrosły o 13,8%. Główne Biuro Statystyczne stwierdziło, że jest to najgwałtowniejsza wyższość cen w historii Stanów Zjednoczonych w tak krótkim czasie. Ceny poszczególnych artykułów żywnościowych wzrosły w następujący sposób: mięso — 30%, drób — 9%, ryby 7%, jaja i produkty mleczne 2%, owoce 3% i tłuszcze 9%.

Sekretarz PSL aferzysta

POZNAŃ, (RAP). Funkcjonariusze Komisji Secjalnej zaareztowali Szczęsnego Franciszka sekretarza politycznego PSL w Szamotułach. Otrzymał on większą ilość ropy do rozdania dla miejscowych rolników. Szczęśny sprzedał ją na wolnym rynku i uzyskane pieniądze przywłaszczył sobie.

Jak wygląda obóz dla emigrantów żydowskich na Cyprze

LONDYN, (PAP). Agencja Reutersa podaje opis budującego się obozu dla nielegalnych imigrantów palestyńskich na wyspie Cypr. Przygotowania do przyjęcia pierwszego transportu imigrantów mają być zakończone w poniedziałek. Wojsku pomagają prywatni przedsiębiorcy. Obóz położony jest w odległości mili od starych murów Famagusty — ćwierć mili od morza.

Przygotowania czyni się w największym pośpiechu. Obóz ma być niedostępny dla prasy. Jednakże przedstawicielowi Reutersa udało się poczynić następujące spostrzeżenia:

Na ogrodzeniu z drutu znajduje się blisko 20 kamiennych budynków, które w 1919 służyły b. emigrantom rosyjskim oraz 500 namiotów, w których

mieszkać będzie po 8 — 20 ludzi. Namioty, jak widać z napisów, służyły niegdyś uciekinierom greckim. Przygotowane są jakoby również tereny „reakcyjne”, buduje się przenośne urządzenia kąpielowe i zakłada się zmotoryzowane instalacje wodociągowe.

Wojsko rozbilo dla siebie 200 namiotów. Obóz miał być urządzony w ciągu 10 dni, przedsiębiorcy uskarżają się jednak, że nie zdążą na czas.

Informator Reutersa odbył również rozmowę z merem Famagusty. Z rozmowy tej wynika, że tajemnicą, jaką obciążono budowę obozu, dała mieszkańcom Cypru powód do obaw, czy Wielka Brytania nie myśli o imigracji Żydów na Cypr na stałe, zwłaszcza, że krążyły w swoim czasie pogłoski o dążeniach kół brytyjskich do osłabienia większości greckiej na Cyprze przez wprowadzenie obcych elementów. Mer stwierdza, że w

razie, gdyby te obawy miały się potwierdzić, ludność nie mogłaby tolerować takiego stanu rzeczy. Naturalnie, gdyby się okazało, że alarm jest bezpodstawny, ludność, nie odmówi pomocy uciekinierom, którzy w drodze do ojczyzny przejściowo znajdują się na wyspie. Mer oświadczył, że obóz buduje się na wzór twierdzy. Mieszkańcy obozu mają być internowani i pozbawieni swobody ruchów.

Sąd doraźny za nadużycia mieszkaniowe

WARSZAWA. Przed Sądem Doraźnym w Warszawie rozpatrywana była sprawa Aleksandra Pepli i Juliana Cywińskiego.

go, nieuczciwych pracowników Urzędu Mieszkaniowego, żerujących na trudnościach mieszkaniowych Warszawian.

Do Stanisława Polickowskiego, zamieszkałego przy ul. Chmielnej 10, zgłosił się niejaki Władysław Darmos, z nakazem dokwaterowania w mieszkaniu Polickowskiego.

Oznał on gospodarzowi, iż posiada rozległe stosunki w Urzędzie Kwaterunkowym i będzie w możności anulować nakaz, co jednak musi kosztować.

Po kilku dniach przybyli do Polickowskiego kontrolerzy. Pepli i Cywiński, którzy zażądali 20 tys. zł. za unieważnienie nakazu. Polickowski umówił się z nimi na inny dzień, w

międzyczasie zaś zameldował o wszystkim właściwemu staroście, który wydelegował na oznaczony dzień i godzinę do mieszkania Polickowskiego szefa komórki śledczej XIII komisariatu Milicji Obywatelskiej i kontrolera Starostwa.

Po dłuższych targach kontrolerzy Urzędu Kwaterunkowego zniżyli wysokość żądanej łapówki do 10 tysięcy złotych, którą Polickowski im wręczył, za notowszys uprzednio numery banknotów.

Łapownicy zostali na schodach aresztowani.

Sąd skazał: Aleksandra Peplę na 8 lat więzienia, Juliana Cywińskiego na 5 lat. Poza tym obydwa pozbawieni zostali praw na lat 5.

Wielka piekarnia — fabryka powstaje w Warszawie

WARSZAWA, (PAP). Zjednoczenie Młynsko — Piekarniane buduje nowoczesną piekarnię w Warszawie przy ul. Wolskiej nr. 40.

Kompleks budynków piekarnianych zostanie oddany w październiku r. b. do użytku. Roboty prowadzi Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane. Będzie

to największa i nowoczesnie urządzona piekarnia w Warszawie, mogąca wypiekać 30.000 kg. chleba dziennie. Na całość składają się 2 ekspedycje, piekarnia (12 pieców), ciastkownia, maszynownia, sala fermentacyjna, odsiewalnia, magazyny, stołówka, kuchnia, natrysk i in.

Obowiązek dostarczania skór surowych Państwu

WARSZAWA, (PAP). Od pewnego czasu, zarówno na wsi jak i w mieście, krąży nieścisłe wieści o zniesieniu obowiązku zgłaszania i zaofiarowania do sprzedaży wszelkich skór surowych do odpowiednich instytucji, gromadzących je z upoważnienia Państwa dla Przemysłu Skórzanego. Ministerstwo Przemysłu wyjaśnia, że obowiązek oddawania skór surowych Państwu jest nadal utrzymany w mocy i jedynie Państwo może zakupywać skóry surowe. Obowiązek ten dotyczy posiadaczy skór surowych zarówno w miastach jak i na wsi. Jedyną instytucją, upoważniającą do skupienia skór surowych jest Centrala Skór Surowych, mieszcząca się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 260, jej oddziały wojewódzkie (w każdym mieście wojewódzkim) oraz upoważnieni przez Centralę Skór Surowych agenci terenowi.

Wszelkie przekroczenia, związane z obowiązkiem oddawania skór Państwu są ścigane przez prawo i narażają winnych na kary, polegające na zajęciu skór surowych bez odszkodowania, grzywnach pieniężnych, a nawet karach więzienia.

Produkcja tanich mebli

ŁÓDŹ, (PAP). Oddział Centrali Handlowej Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego w Łodzi opracowuje plan produkcji mebli popularnych, których sprzedaż odbywać się będzie na raty. Plan produkcji tanich mebli oparty jest na wykorzystaniu najnowszych metod produkcji masowej, przy jednoczesnym zachowaniu wysokiej jakości produkowanych wyrobów. Pierwsza partia mebli popularnych znajdzie się w sprzedaży, prawdopodobnie już we wrześniu r. b.

Wojsko w akcji żniwnej

KRAKÓW, (PAP). Jednostki wojskowe okręgu krakowskiego udzieliły wydanej pomocy ludności w akcji żniwnej. W lipcu r. b. wojsko zebrało zbiory z obszaru ok. 1.000 ha i zwiozło plony z 1.200 ha. W akcji żniwnej wzięło udział ok. 2.000 żołnierzy.

Dary wartości 3 mil. franków przekazane Warszawie przez Polonię Francuską

WARSZAWA, (PAP). Dnia 10 b. m. w Resorcie Zdrowia i Opieki Społecznej odbyło się przekazanie Warszawie darów, przywiezionych przez przybyłe do Polski delegatki Polonii francuskiej, członkinie Związku Kobiet im. M. Konopnickiej.

Na dary wartości około 3 mil. franków, zebranych głównie wśród górniczej emigracji polskiej we Francji, złożyły się cenne urządzenia chirurgiczne, lampy kwarcowe oraz stoły operacyjne, które zostały przeznaczone dla nowobudowanego szpitala na Żoliborzu.

Delegatki Polonii francuskiej powitała przew. Komisji Resortu Zdrowia, członek Warszawskiej Rady Narodowej i przedstawicielka Obywatelskiej Ligi Kobiet ob. Płotnicka, podkreślając ofiarność wychodźstwa polskiego we Francji. Z kolei przemawiał dr Rutkiewicz, szef Resortu Zdrowia i Opieki Społ.

reasumując dotychczasową pomoc uzyskaną z zagranicy i uwydatniając znaczenie przywiezionego daru dla odbudowującej się stolicy.

Po przemówieniach dr Przywierskiego, naczelnika Wydziału Lecznictwa i profilaktyki oraz dr Gostyńskiej, zast. kierownika Wydziału szpitalnictwa, która zaproponowała sale operacyjne dla dzieci w nowo powstającym szpitalu na Żoliborzu nazwał imieniem Związku Kobiet we Francji, odpowiadając przedstawicielce Polonii p. Andrzejewskiej, p. Andrzejewskiej, w krótkich słowach zaznaczyła zebranych z trudnościami życia emigracyjnego, podkreśliła chęć powrotu do kraju naszego wychodźstwa i zapewniła o wzmożeniu akcji niesienia pomocy polskim sierotom.

ANTONI BARKLAY

Przypadek — Mściciel

2)

Dzięki szczęśliwemu przypadkowi, ani opakowanie ani prosba firmy nie zostały zniszczone. Sir. Wiliam rzucił się nieopodal paleniska, a pedantyczny woźny umieścił w koszu od śmieci, gdzie w końcu znalazła je policja...

Wśród trzech głównych postaci przyszłego dramatu, sir. Wiliam bez wątpienia, był postacią najbardziej charakterystyczną. Pięćdziesięcioletni gentleman wyglądał, przy swoich kwitnących rumieńcem policzkach i solidnej figurze, na typowego obszarnika czasów pańszczyźnianych. Jego zachowanie się, zwłaszcza wobec kobiet, odpowiadało tradycjom dumnego, lekkomyślnego baroneta. W porównaniu z nim Barsford był mało odznaczającym się człowiekiem — wysoki, nie pozbawiony powabów męczyzna, lat około trzydziestu dwóch, wstrzemięźliwy i małomówny. Ojciec zostawił mu dobry majątek, lecz bezczynność nie leżała w charakterze Barsforda. Brał on udział w wielu operacjach finansowych.

Pieniądze do pieniędzy! Graham Barsford otrzymał w spadku pieniądze, sam je gromadził i w konsekwencji, ożenił się także z nimi. Córka liwepolskiego właściciela statku miała prawie pół miliona własnego kapitału. Zresztą, pieniądze w tym małżeństwie, nie miały żadnego

znaczenia. Graham kochał i ożeniłby się (mówili przyjaciele) nawet gdyby nie miała ani grosza.

Myśląc, wykształcona panienka, nie na tyle młoda, ażeby jej charakter nie miał czasu dojrzeć — miała 25 lat, gdy trzy lata temu wyszła za Barsforda — była dla niego idealną towarzyszką życia. Cokolwiek może purytańskich poglądów! Lecz Barsford, którego burzliwie spędzona młodość zmuszała szukać uspokojenia w teraźniejszości, był nawet rad przyjąć te poglądy, byle tylko stać się godnym swej małżonki. Jednym słowem osiągnął ósmy cud naszych czasów: naprawdę szczęśliwe współżycie małżeńskie.

I oto między tymi ludźmi zjawiała się zwistunka nie dająca się naprawić katastrofy: pudelko czekoladowych cukierków.

Graham zaniósł je po śniadaniu żonie, z żarliwą uwagą o konieczności płacenia długów. Ze zdziwieniem zauważyła ona natychmiast, że nadziane są niezwykle twardo i prosto parzą usta.

Barsford objaśnił, że jest to próbka nowej marki cukierków i także zjadł jeden. Parzący li-kier, zbyt mocny by być przyjemnym — wy-

wołał dziwne wrażenie, i aromat migdału zdawał się być ostrym.

— Do diabła! — powiedział Barsford — ostro nadziane! Jakby zrobione z czystego spirytusu!

— Tak, bardzo mocny likier — zgodziła się żona, próbując drugi cukierek. Lecz cukierki, pomimo to, podobają mi się.

Drugi cukierek jeszcze mniej spodobał się Barsfordowi.

— Starczy! — powiedział on stanowczo. — Aż język mi zdrętwiał. Ja nie jadłbym ich na twoim miejscu. Zdaje mi się, że tutaj coś nie w porządku.

— To widocznie eksperymentalna próbka — sprzeciwiła się. Lecz ja jeszcze nie wiem czy podobają mi się, czy też nie...

Kilka minut potem, Barsford wyjechał na posiedzenie przemysłowe do City. Było to około w pół do trzeciej. O w pół do czwartej woźny i szofer wprowadzili go do gmachu klubu. Obu przerażała trupia bladeść, zastępył żrenice i sino-liliowe wargi Barsforda. Skóra jego była lepka i wilgotna, lecz nie tracił przytomności i kiedy przeprowadzili go po schodach, mógł już iść sam opierając się na woźnym. cdn.

Wojewoda kopie „Szpaka“ na powitanie

7 samoletołów, szybowiec i jubileuszowy skok ze spadochronem

w dniu otwarcia Aeroklubu Lubelskiego

Już od wczesnego rana odjeżdżała w kierunku lotniska Świdnik. W drodze mijając nas powracające stamtąd inne wozy.

Lotnisko wygląda dziś odświeżenie, na wietrze powiewa biało-czerwona flaga, koło bufetu kręci się wielu gości, oczekujących na rozpoczęcie uroczystości. Przybywa również i wojewoda ob. Róża, przewodniczący WRN Człogala, wicewojewoda Sokółowski, przedstawiciele wojska, milicji i partii politycznych. Nie brak również i orkiestry kolejowej z prezesem Zł. Zaw. Kolejarzy ob. Kar. Woywyskim na czele. Lotnisko zapelniają tłumy ludzi, (ok. 2 tys.), stale rosnące.

LECI DEBLIN

Na horyzoncie pojawiają się sylwetki dwóch samoletołów, które z każdą chwilą rosną i zbliżają się do nas w błyskawicznym tempie. Na skrzydłach widać biało-czerwone szachownice — znak lotnictwa wojakowego — to z oficjalnej szkoły lotniczej w Deblinie — objawiają ob. Grabowski. Kola maszyn dotykają ziemi, członkowie Aeroklubu ob. Tramecourt i ob. Grabowski witać serdecznie przybyłych gości. Zrobił im swym przyłotem miłą niespodziankę przywołując ze sobą spadochrony. Ob. Grabowski — skoczek spadochronowy, chce wykonać dziś swój jubileuszowy, setny skok.

Od przybyłych dowiadujemy się, że jeden z nich to porucznik Litwiński, szef wyszkolenia spadochronowego w Deblinie, drugi zaś, ppor. Krugły jego zastępca, por. Litwiński ma za sobą 98 skoków ze spadochronem, zaś ppor. Krugły 72.

Uwagę od nowoprzybyłych odwraca start „Po 2“ którym przelatywał wczoraj dyr. Sulkowski. Dziś wylatywał na spotkanie „Szpaka“.

Za chwilę ukazuje się nad lotniskiem i drugi samoletoł, blizujący w słońcu żółtą farbą, o wysmukłej sylwetce. To właśnie jest ten oczekiwany gość — „Szpak 2“. Punktualnie o godzinie 11.00 oba samoletoły lądują na naszym lotnisku.

KÓPIENIE W OGON — TRADYCJA LOTNICZA

Z kabiny wychyla się uśmiechnięty pilot, szef wyszkolenia pilotażu w Lotniczych Warsztatach Doświadczalnych ob. Szymański. Z drugiej strony wyskakuje mechanik Zarucki.

Wokół samoletoła tworzy się tłum przyglądający się długim powitanom lotników. Ob. Szymański dziękując za entuzjastyczne przyjęcie społeczeństwu lubelskiemu. Jak twierdzi, tu go przyjęli najlepiej z wizytowanych dotychczas lotnisk.

Zwraca się do wojewody, by jako

gospodarz uczynił zadość tradycji lotniczej i kopnął „Szpaka“ w ogon. Nie można odmówić prośbie weselnego pilota. Ale gra już orkiestra kolejowa i goście udają się do altanki, by przy piwie odpocząć po locie z Łodzi do Lublina.

PRZEMÓWIENIA, LOTY „KUKURUŻNIKIEM“ NOWI GOŚCIE

Wojewoda, jako prezes Aeroklubu lubelskiego wita miłych gości z Łodzi, dziękując im za uświetnienie dzisiejszej uroczystości.

Dyr. Sulkowski w krótkim swym przemówieniu podkreśla znaczenie stworzenia pierwszego polskiego samoletoła. Przed wojną mimo znacznie lepszych warunków wyprodukowano nowego typu samoletoła trwało ponad dwa lata. Obecnie mimo niezwykłych trudności samoletoł wykonano w ciągu półtora roku. Można to było osiągnąć dzięki wydanej pomocy z rządu, oraz niezwykle sumiennej i bezinteresownej pomocy całego personelu technicznego.

Inżynier Sulkowski dziękuję za zgotowane przyjęcie, oraz życzy powodzenia w pracy.

W tym samym czasie sprzedawane są bilety na lot „Kukuruznikiem“ w cenie 200 zł. Do lotów garnie się przede wszystkim młodzież, ale nie brak również i starszych.

Pierwszą lecą 2 chłopcy: Adamczak i Mikolajko, zaś pilotuje, bodajże najstarszy pilot w Polsce ob. Zolotow, naczelnik Wydziału Lotnictwa Cywilnego przy Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie. Śmiało podrywa się z ziemi „Po 2“ i płynie równo przed lotniskiem. Po kilku minutach ląduje, by zabrać następną partię.

Milicja, utrzymująca porządek ma ciężką pracę. Wszyscy się pchają, by chociaż obejrzyć z bliska samoletoł.

Alle już jest nowa sensacja. Lecą samoletoły. Wybierają z altany goście i gospodarze. Cieszą się na widok nadlatujących z samoletołów i holowa nym szybowca „Żurawia“.

To reszta gości z Aeroklubu Łódzkiego, lecący za „Szpakiem“; nowa niespodzianka.

ZONA GROZI ROZWODEM — A ON LATA

Z „Po 2“ wysiada 3 pilotów: ob. Waliński, ob. Przybylski i ob. Dulik wiceprezes Aeroklubu łódzkiego, Z „Kukuruznika“ holującego szybowiec wyskakuje zwinnie najmłodszy pilot i pupilek łódzki ob. Szulc, który wczoraj był jeszcze chory. Opowiadają o nim, że żona zagraziła mu, że jeśli poleci dziś do Lublina, rozwiedzie się, będzie pila i paliła ty. Najmłodszy pilot nie zraził się tym, lecz przelatywał do nas z wycią.

Piloci wyborowi ob. ob. Karwacki i Zieliński opowiadają o ciężkich warunkach lotu. Musieli dwukrotnie przysmusować lądować, na lotnisku w pobliżu Zwolenia. Ale już się śmieją na wspomnienie o tym, i idą odpoczywać.

A „Kukuruznik“ lata dalej, przewożąc w tym dniu kilkadziesiąt osób.

POR. LITWIŃSKI KRĘCI GŁOWĄ, MIMO TO OB. GRABOWSKI BĘDZIE SKAKAŁ

Wzbija się w górę wojakowy samoletoł „Po 2“. Po zataczeniu kilku kręgów na wysokości 700 m. odrywa się czarny punkcik. Po 2 — 3 sek. kundach otwiera się spadochron, znoszący przez wiatr w kierunku północnym. Skoczek, por. Litwiński już jest nad ziemią, za chwilę wylądował. Auto „Lotu“, sanitarka PCK, motocykl oraz piesi — wszystko to zmierzają w kierunku skoczka. Cały efekt puszą strzały milicjantów, którzy chcą tym powstrzymać ciekawskich.

Skoczek stanął na ziemi i już zwił sam spadochron. Uśmiecha się do sanitariuszy — nie trzeba na szczęście ich pomocy.

Wszyscy udają się teraz do „Szpaka“, z którego ma wykonać swój

setny skok ob. Grabowski. Por. Litwiński oglądając „Szpaka“ odradza ob. Grabowskiemu skok z tego samoletoła, gdyż zastrzał łączący skrzydło z kadłubem może poważnie przeszkodzić w skoku. Ale jakżeż tu zrezygnować z jubileuszowego skoku w dodatku z pierwszego polskiego samoletoła.

— A ja mimo wszystko skoczę; ponoszę odpowiedzialność za swój skok — odpowiada ob. Grabowski.

Sekretarz Aeroklubu ob. Rojczyk daje do podpisania skoczkiowi oświadczenie, iż on ponosi całkowitą odpowiedzialność i nie rości pretensji w razie jakiegokolwiek wypadku.

CZUJE SIĘ ŚWIETNIE, MOGĘ JESZCZE RAZ SKAKAĆ — MÓWI JUBILAT PO SKOKU.

Wrą przygotowania do skoku.

Ob. Grabowski Antoni naciera kombinacjami, przygotowane i zakładane spadochron. Ludzie tłoczą się, chcą obejrzeć „jak to wygląda“. Skoczek prosi, by nie tłoczono się i dano mu chwilę wypoczynku. Niestety próba pozostaje bez skutku.

Na plecach ob. Grabowskiego widnieje już duża paczka — to spadochron automatyczny. Z przodu na piersiach umieszczony jest drugi, mniejszy, zapasowy spadochron.

Zyczymy powodzenia w skoku. Do przedniej kabiny siada żona ob. Grabowskiego i pilot Szymański, zaś do tylnej ob. Grabowski i por. Litwiński. Kilka minut krąży „Szpak“ nad lotniskiem, wreszcie widać wyskakującego skoczka. Biegniemy do miejsca, gdzie prawdopodobnie wylądował. Nie potrzebna sanitarka, która na natchmiast się zjawia. Skoczek już się podniósł, pada w objęciu przyjaźni, otrzymuje kwiaty. Trzaskają aparaty fotograficzne — warto utrwalić tą scenę.

Pytam jubilata o samopoczucie i wrażenia.

— Czuję się świetnie, mogę jeszcze raz skakać. Wbrow przewidy-

waniam „Szpak 2“ jest bardzo wygodny do skakania, lepszy niż jakikolwiek inny. Nie mam nic do zarzucia konstrukcji samoletoła. Wprawdzie skok nie udał się tak, jak myślałem. Chciałem przedłużyć chwilę otwarcia spadochronu, lecz stało się to inaczej. Po otwarciu wiatr mię się sił, musiałem więc ściągnąć linki, by nie wylądować na nosie. Ogólnie jestem zadowolony ze swego setnego skoku — mówi do mnie ob. Antoni Grabowski. Patrzę z podziwem na niego. Ileż trudu włożył w przygotowanie i urządzanie uroczystości nie dosypiając i niedoładając i teraz jeszcze po skoku z 600 m. czuje się pełen wery i sił.

LOT SZYBOWCEM — „ŻURAWIEM“

Alle już muszę kończyć rozmowę, gdyż zaprasza mnie do lotu szybowcem ob. Czerwinski, pilot łódzki.

Ostre szarpnięcia „Kukuruznika“, który nas holuje i już lecimy. Na grzanie powietrza, oraz prądy wstępujące i zstępujące sprzyjają lotowi szybowcem. Rozłączamy się z samoletołem i lecimy dalej samodzielnie. W dole widać daleko wielkość puli skoczki. Pole lotniska o obszarze 250 ha przedstawia się jako mały skrawek ziemi. Nad lasami obniżamy się — tu powietrze jest mniej nagrzane, niż nad polami. Lecimy z szybkością 90 — 100 km. na wysokości 200 — 400 m.

Swoobodnie dzielę się z pilotem swymi wrażeniami z lotu. Nie ma tu motoru, który by głuzył naszą rozmowę.

Ob. Czerwinski kładzie „Żurawia“ w wirze. Zniżamy się nad lotniskiem, by po 30-tu minutach lotu znaleźć się znów na ziemi.

— JESZCZE DWA SKOKI I... KONIEC

Chcę dopełnić uroczystości ppor. Krugły i st. sierż. Mazur skaczą z wojskowych samoletołów. Jeden ze skoczkiów nad ziemią rozpina dla efektu drugi spadochron. Wszyscy przewidują, że ładnie wypadł ten „numer“.

Powoli lublinieanie rozjeżdżają się do domów. Zegnam i ja lotników oraz organizatorów ob. ob. Tramecourt, Grabowskiego, Kulasa i innych. Wprawdzie nie wszystko było padoł tak jak oni chcieli, ale włożyli w to wiele wysiłku. Ich trud na pewno nie pójdzie na marne. Odejdźcież wierząc, że szczególnie ci trzej wymienieni przyczynia się do aktywniejszej działalności Aeroklubu Lubelskiego.

AS

Skóry gotowe

wszelkich gatunków i rodzajów oraz przyhory szwskie

po cenach minimalnych

nołeca firma

JAN JAKUBAS

Lublin, ul. Kowalska 4 — tel. 15-73

Firma prowadzi skup skór surowych, wymieniając je na skóry gotowe wg cen Centrali Skór Surowych oraz skupuje skórki futerkowe wszelkiego rodzaju

Program radiowy

w dniu 12 sierpnia 1946 r. (poniedziałek)

5.57-8.50 Transmisja programu ogólnopolskiego. 8.50-9.00 Wiadomości lokalne. 9.00-9.10 Program aud. lok. na dzień bieżący. 9.10-11.30 Muzyka i pty. 9.10-11.30 Przerwa. 11.30-11.35 Komitetu i ogłoszenia. 11.35-11.57 Muzyka ludowa z pty. 11.57-11.40 Transmisja programu ogólnopolskiego. 11.40-15.00 Przerwa. 15.00-15.15 Co dzień niesie! 15.15-15.15 Pogodzenia Stanisława Janickiego. 15.15-15.25 Powrót do nawa! 15.25-15.35 Ruch sportowy w opr. Jacek Głowacki. 15.35-15.35 Z życia kulturalnego Lublina. 15.35-16.00 Popularna pieśń wioski — pty. 16.00-21.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 21.00-21.50 „Dla każdego — coś miłego“ — wiecz. muzyka muzyczna (pty). 21.50-22.00 Chwilka Błusa Studiów. 22.00-22.50 Transmisja programu ogólnopolskiego.

„Serce nienasycone“ Polskiego Teatru

W pierwszą rocznicę zgonu Stefana Jaracza

jego wielkości artystycznej kryła się w znacznym stopniu w jego współczującym sercu. Ludzie przez los i egoizm możnych tego świata prześladowani, znajdowali w nim swego genialnego odtwórcę. Jednak znaczenie Jaracza daleko przekraczało i nadal przekracza ramy teatru. Jaracz był wielkim poszukiwaczem. Był przewodnikiem — tym, który w pionierskim, samotnym wysiłku, szukał nowych obszarów piękna, nowych wartości, które mają stać się duchową strawą pokoleń. I jeśli w annałach Teatru Polskiego na zawsze pozostają stworzone przez Jaracza wspaniałe postacie sceniczne kapitana Koepenick, Franja z komedii Pierzyńskiego i tyle, tyle innych, to jednocześnie zawsze w duszach polskich aktorów powinny brzmieć jego testamentowe słowa, zawarte w ostatniej pracy dla Polski, w liście nadesłanym na 18 Zjazd Związku Artystów Scen Polskich. Iście, napi-

sanym dosłownie na kilka godzin przed śmiercią:

„Żadam od każdego z teatru służby ideowej. Żadam, aby ludzie teatru zaczęli uznawać pracę za rzecz niepodlegającą żartom“.

Jaracz w dziedzinie sztuki propagował ideały pracy. Wyznawał zasady, że nie wystarczy przyrodzone zdolności. Że wreszcie przeciwnie — talent zobowiązuje do tym większego wysiłku twórczego. Jaracz cenił pracę, uważał ją za najwyższy ideał człowieczeństwa. Dziś, gdy tyle pracy przed nami, gdy jednocześnie musimy wznosić z popiołów spalone miasta i wieś i odbudowywać z ruinowisk kulturę i sztukę polską, to jednocześnie wielkiego aktora jest dla wszystkich nas, nie tylko dla aktorów niepodlegającym nakazom.

Jaracz umarł przedwcześnie, z łamą chorobą, której nabawił się w Oświęcimiu, dokąd zapędzili go Niemcy, gdy nie dał się zmusić do „współpracy“ pod dozorem hitlerow-

skich kulturtraegerów w gestapowskich mundurach. Na łożu śmierci zamknęła mu oczy niedołączona towarzyska, całego jego życia, troska. Nie o siebie, nie o stan swego zdrowia, troszczył się ten skromny, chory człowiek. Myślał swoją ogarniał cały polski teatr, który w nowej rzeczywistości chciał widzieć, jak to przeprowadził Wyspiański. „A teatr mój widzę ogromny“. Jaracz umarł na progu nowych czasów, które realizują marzenia Wyspiańskiego i jego, własne. Nowa Polska rzeczywiście, aby była pełna, musi usteępnić i udostępnić sztukę wszystkim ludziom pracy. Uczyni z sztuki sprawę każdego człowieka. Właśnie o taką „ogromność“ polskiego teatru w sensie zarówno artystycznym, jak i społecznym troszczył się i walczył przez całe życie Stefan Jaracz. Przed wojną nie chciał pracować w konwencjonalnych teatrach, prowadzonych dla rozrywki mieszczaństwa. Nigdy nie sprzedał swego talentu.

Walcząc z wielokrotnymi przeciwnościami tworzył własne placówki artystyczne, które służyły idąc de demokracji sztuki. Kto pamięta na sze przedwojenne stosunki teatralne, ten dobrze sobie przypomniał, jakim mierzem była walka o sztukę prawdziwie demokratyczną.

Początkowo prowadził Jaracz teatr objazdowy, później „Ateneum“, które stało się słupem mowy w pochodzenie polskiej sztuki — napróżd poza konwenans, rutynę i... targowisko.

Gdy w pierwszych miesiącach wojennych, zlamany chorobą, nie mógł brać czynnego udziału w odbudowie życia teatralnego, otaczał teatrową czynną troską. Słowem i piórem wskazywał nowe cele i horyzonty. Z bogatego skarbca własnych doświadczeń udzielał rad swoim kolegom. Toteż nie było ani krzty przesady w słowach prezesa ZASP-u, D. Damięckiego, który w chwili zgonu wielkiego aktora przypomniał całemu narodowi, że Jaracz był to: „Jeden z najważniejszych artystów — najbardziej ludzi i głębią na przestrzeni niemal całego dziejów aktorstwa polskiego“ i że śmierć Jaracza „Teatr Rzeczypospolitej został uderzony w samo serce“.

L. Rubach

REPERTUAR KIN

KINO „APOLLON” wyświetla od dnia 15. 8. 1946 film produkcji amerykańskiej pt. „UWODZICIEL”. W rolach głównych: Kay Francis i Lionel Barrymore.

Nadprogram: Aktualności P. K. F.
Początek seansów: 15.30, 17.30, 19.30. W niedziele i święta: 15.30.

KINO „BALTIC” wyświetla od dnia 8. 8. 1946 film produkcji sowieckiej pt. „NAJAZD”.

Nadprogram: Aktualności P. K. F.
Początek seansów: 15.30, 17.30, 19.30. W niedziele i święta: 15.30.

KINO „RIALTO” wyświetla od dnia 8. sierpnia 1946 r. film produkcji sowieckiej pt. „POWROT”.

Nadprogram: Aktualności P. K. F.
Początek seansów: 15.30, 17.30, 19.30. W niedziele i święta: 15.30.

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w poniedziałek, dnia 12 bm. dyżury zastępcze:

Ulicy Rynek 2, Bychawska 42, Lubartowska 16. Sześć 15.

Podziękowanie

Doktorowi JANOWI BRZEZIŃSKIEMU, zamożnemu Berardynskiemu składam tę drogą najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowne leczenie mego syna, oraz za wypozyczenie podręczników, które ułatwiły mi studia na Wydziale Medycznym Uniwersytetu im. Cuius Skłodowskiej.

JOZEF MACIEJSZCZAK.

Państwowa Fabryka

Przetworów Chemicznych

„BENGAL”

Lublin, Lubartowska 50b

tel. 26-74

poleca na nadchodzący sezon nową produkcję mucholapki oraz pierwszorzędnej jakości pastę do obuwia i podłóg

Mydło „Siew”

znanej jakości

Do nabycia we wszystkich sklepach

Fabryka

Lublin, ul. Przemysłowa 22

tel. 36-23 3237

Pracownia szklarska

Szlifiernia szkła, podświetla luster, oprawa obrazów

TOMASZ KOWALCZYK

Lublin, ul. Kozia 2, tel. 37-32.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres szklarski jak: szklenie okien wystawowych, samochodowych, gablot i t. p.

3330

Lublin, Noworybna 1

tel. 37-60

AUTO

poleca:

przemyśle do wulkanizacji narzędzia samochodowe karburatory wszelkie pod głowice, startery, dynamy i t. p.

3578

MEBLE kupno — sprzedaż

tanio — sprzedaż

MEBLE

Mebel wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych

nowe i używane

Lublin, S-to Duska 22 - tel. 25-05

„Autotransport”

Lublin

Peowiaków 11/8

PRZEWOZI

szybko i sprawnie

tel. 26-73

przyjmuje zamówienia

od godz. 10-ej do 14-ej

PAP 2588

Zawiadomienie o przedłużeniu sprzedaży słoniny i margaryny na kartki

Miejski Wydział Apropowizacji i Handlu zawiadamia, iż termin sprzedaży słoniny i margaryny za m-c lipiec został przedłużony do dnia 20 sierpnia r. bieżącego.

Sprzedaż słoniny i margaryny odbywa się w sklepach Państw. Przetwórn. Mięsn. ul. Krak. Przedm. 5, ul. Naru-

towicza 65, ul. Zamojska 43, ul. Lubartowska — hale targowe.

Konsument, którzy nie pobiorą w/w artykułów do dnia 20 sierpnia r. b. zostaną pozbawieni prawa do otrzymania tych artykułów.

N 3640 Naczelnik Wydziału

Mydło „IAWA” i „PLON”

Doskonałej jakości

Do nabycia w każdym sklepie

Lub. Fabr. Mydła, Lublin, Przemysłowa 5

Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8

ROLNIKU!

Państwowa Fabryka Wąg i Maszyn Rolniczych „J. Caudr”

Lublin, ul. Garbarska 8, tel. 11-20

produkuje:

młocarnie 4-ro i 2-trybowe, o napędzie kieratowym, ręcznym i pasowym z gwarancją 5-letnią oraz sieczkarnie typu „Warszawianka” i „Bentalówki”. Fabryka wyrabia również wagi uchylnie, pocztowe, szalkowe, wozowe, kolejowe i automaty do normowania zastrzyków solanki do szynki.

ROLNIKU przyjdź i zobacz maszyny wykonane z dobrego surowca a napewno kupisz je!

3389

Zarząd Miejski w Lublinie

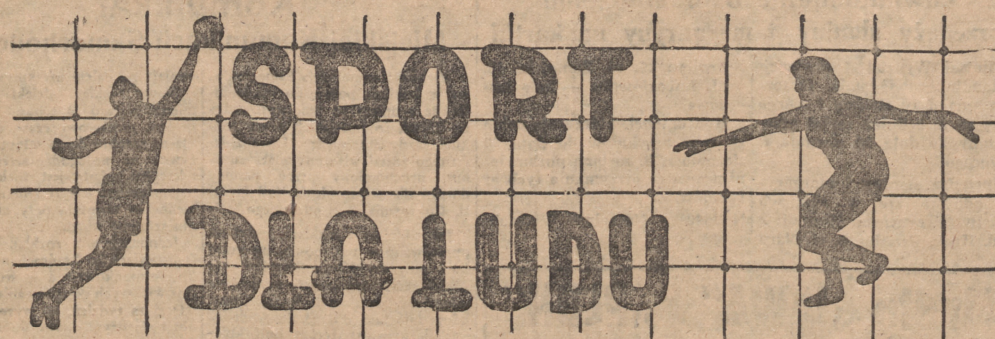
Miejska Komunikacja Samochodowa

ROZKŁAD

jazdy autobusów na liniach śródmiejskich

(ważny od dnia 14 sierpnia 1946 r.)

Numery linii i nazwy					Kie- runek	NAZWA PRZYSTANKU	Kie- runek	Numery linii i nazwy				
4	4	2	2	1				1	2	2	4	4
Godebskiego Dziesiąta	Godebskiego Cukrownia	Koszary Dworzec						Dworzec Koszary	Cukrownia Godebskiego	Dziesiąta Godebskiego		
—	—	—	—	10	↑ (czytać w górę)	Koszary	(59)	—	—	—	—	
41	05	59	32	12		Godebskiego	57	(23)	(47)	(00)	(31)	
42	06	00	33	13		Długosza	55	21	45	59	30	
44	08	02	35	15		Lipowa	53	19	43	58	29	
46	11	04	37	18		Poczta	51	17	41	57	27	
48	14	07	40	22		Brama Krak.	49	15	39	55	25	
51	17	10	43	25		Przemysłowa	45	11	35	51	22	
52	19	12	45	27		Fabryczna	43	10	34	50	21	
54	21	14	47	30		Plac Bychaw.	41	08	32	48	19	
56	—	16	49	(32)		Dworzec	38	06	30	46	17	
58	24	—	—	—		Nowy Świat	—	—	—	43	14	
00	26	—	—	—		Piękna	—	—	—	41	12	
01	27	—	—	—		Krańcowa	—	—	—	39	10	
02	28	—	—	—		b. dom „Strzelca“	—	—	—	37	08	
(03)	(29)	—	—	—		Zemborzycka	—	—	—	36	07	
—	—	19	52	—		Cukrownia	—	03	26	—	—	
—	—	(20)	(53)	—		Włocłajńska	—	02	25	—	—	



„Torpedo“ (Moskwa) — Reprezentacja Łodzi

3:1 (1:1)

Tłumy łodzian obserwują ciekawy mecz

ŁÓDŹ, (PAP). W sobotę na stadionie Łódzkiego Klubu Sportowego moskiewska drużyna piłkarska „Torpedo“ rozegrała 2-gie swoje spotkanie w Polsce. Pierwszy swój mecz „Torpedo“ grało w Warszawie z reprezentacją PZPN-u remisując 1:1.

Tym razem przeciwnikiem piłkarzy radzieckich był zespół kombinowany Łodzi, wzmocniony 4-oma graczami krakowskimi: Filkiem w obronie, Wapieniem w pomocy, Nowakiem i Ignaczakiem w napadzie.

W drugim swoim spotkaniu, rozegranym w obecności przeszło 30 tys. widzów „Torpedo“ uzyskało zwycięstwo w stosunku 3:1 (1:1).

Zainteresowanie meczem było w Łodzi ogromne. Już o godz. 15-ej stadion był wypełniony publicznością, chociaż zawody zaczynały się dopiero o godz. 18.

W łozie honorowej obecni byli: Prezydent miasta ob. Mijał, wiceprezydent Duniak, członek wie Miejskiej Rady Narodowej, dowódca DOW Zarasko-Zaraskowski, płk. Moczer i inni.

Po przywitaniu drużyny radzieckiej przez przedstawicieli ZSRR i OZPN, i po odegraniu hymnów narodowych, rozpoczęło mecz.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: „Torpedo“ — Akimow, Ilin, Malinin, Jakowlew, Maszkarin, Morozow, Panfłow, G. Zarkow, Ponomarew, Zolotarjew, D. Zarkow, Łódź: Depczyński (ZZK), Grochowski (LKS), Filek (Cracovia), Wapienik (ZZK), Pegza (LKS), Miller, Baran (LKS), Nowak (Garbarnia), Koczewski (ZZK), Ignaczak (Garbarnia).

Początek meczu wcale nie wróżył przegranej zespołowi łódzkiemu. Ataki obu napałów są zmienne i więcej atakuje drużyna miejscowa. Tempo gry jest dość szybkie, atak łódzki często dochodzi do bramki przeciwnika — ale strzałowo tego nie wykorzystuje; albo przestrzeliwuje, albo traci piłkę. W trzynastej minucie gry, po oddaniu Ignaczaka, piłkę dostaje Koczewski i oddaje ją Baranowi, który ślicznie strzela w róg bramki. Łódź prowadzi 1:0. Entuzjazm na trybunach jest niebywały. „Torpedo“ otrzyma się jednak z przewagi Łodzi i zaczyna coraz groźniej atakować. W 18-tej minucie Panfilow, po solowym biegu na skrzydło, strzela wyrównującą bramkę. Do przerwy gra toczy się z przewagą drużyny radzieckiej. Pomoc Łodzi gra słabo. Pegza zmienia Miller, ale i to nie poprawia sytuacji. Wynik 1:1 utrzymuje się już do końca pier-

wszej połowy, mimo kilkakrotnie groźnych i pięknych momentów, zarówno pod jedną jak i pod drugą bramką.

Po przerwie następuje okres zmiennych ataków obu drużyn. Akcje „Torpedo“ są jednak lepiej przemyślane. Łączący Łódź cy za mało cofała się do tyłu (Baran był bardziej ruchliwy od Koczewskiego), przez co wytworzyła luki w grze. W 25-tej minucie Ponomarew, ładnym strzałem w górny róg, zdobywa prowadzenie dla „Torpedo“ a w

ostatniej minucie gry ten sam zawodnik, strzelając trzecią i ostatnią bramkę. Przez ostatnie 10 minut gry „Torpedo“ miało zdecydowaną przewagę.

Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia radziecki — Dimi- triew.

Przechodząc do oceny gry obu zespołów należy stwierdzić, że Łódź była słabsza od reprezentacji PZPN-u i trochę wolniejsza. Najlepiej jej graczem był Filek w obronie, Wapienik w pomocy i prawa strona napadu.

Nowak był lepszy do przerwy. Baran, był lepszy w Warszawie jako skrzydłowy, niż jako łącznik w Łodzi.

Zespół „Torpedo“ zademonstrował te same walory, co w stołecy: dobrze przemyśloną grę zespołową, szybkość, kondycję i wyrównany poziom całej drużyny. Wyróżnili się: Akimow, Ponomarew, obaj obrońcy i skrzydłowi, których trudno było utrzymać. Ogólnie biorąc poziom meczu był dużo niższy niż w Warszawie.

Nowe władze LOZPN

W dniu 11 b. m. w lokalu LOZPN Nożnej przy ul. 3-go Maja nr 16 odbyło się w godzinach rannych Nadzwyczajne Walne Zebranie Lub. Okr. Z. P. Nożnej. Głównym celem obrad był wybór nowego Zarządu. Większość zgromadzonych nie była zorientowana dlaczego Zarząd LOZPN wraz z Prezesem ob. Krzesińskim, podał się do dymisji. Wszyscy członkowie jak i przedstawiciele poszczególnych klubów stawali na stanowisku by prezesura LOZPN Nożnej spoczywała nadal w ręku zasłużonego i energicznego twórcy LOZPN ob. Krzesińskiego.

Powodem rezygnacji Prezesa ob. Krzesińskiego były systematyczne niedociągnięcia przedstawicieli poszczególnych klubów lubelskich, którzy niewłaściwym zachowaniem i brakiem zrozumienia godzili świadomie

w celowości pracy LOZPN. Ci przedstawiciele nie tak dawno przyrzekli systematyczną współpracę z Zarzędem Lub. Okr. Z. P. Nożnej. A dziś? Na 22 przedstawicieli — 9 było obecnych na tak ważnym zebraniu. Z tego wypowiedzi Prezesa ob. Krzesińskiego padły następujące słowa: „albo praca rzetelna, albo rozjeżdżamy się“.

W wyniku dalszych sprawozdań dowiedzieliśmy się, że dyktando Zarządu miało głębsze podłoże. Oto mec. Czapski radca prawny Zjedn. Przem. Skórz. występując w obronie graczy KS „Garbarni“ chciał uchylić kary nałożone na jej graczy. Wychojąc ze słusznego założenia że: „lepiej zwolnić winnego, jak niewinnego skazać“. Niesubordynacja graczy, a nie raz i arogancie ich zachowanie w stosunku do lokalnej władzy zaczęło przybierać przykre objawy.

By zapobiec tej anarchii, władze rozpoczęły karać. Między innymi zostali ukarani Judycki, Olejarz za niestawienie się na treningi repr. przeciw Czechom. W ich to właśnie sprawie mec. Czapski z ram. KS „Garbarni“ tok niefortunnie interweniował że w następstwie cały Zarząd LOZPN solidaryzując się z Prezesem podał się do dymisji.

W przyjętej rezolucji zebrania prosił Prezesa ob. Krzesińskiego o ponowne przyjęcie Prezesury LOZPN. Na co ob. Krzesiński zgodził się, wybierając Zarząd, który przedstawia się następująco:

Prezes LOZPN ob. Krzesiński Henryk, I v. Prez. i Przewodniczący WSS — Mgr Gosławski Kazimierz; II v. Prez. i Przewodn. W. Gier i Dyscypl. — mgr Radomski Zenon; III v. Prez. adm. — dyr. Anulewicz Stefan; IV v. Prez. Sportowy — ob. Binięda Kazimierz; Sekretarz — mgr. Haas Edward; Zastępca sekr. — mec. Żmigrodzki Tadeusz; Skarbnik — Sobaci Stanisław; Zast. skarbnika — Sarnecki Stefan; Kapt. sportowy — Wiegusiak Kazimierz; Gospodarz — Nowodworski Władysław;

Członkowie Zarządu: Nacz. Lack Teofil; dyr. Pol Ryszard, mjr. Salomon Gwidon.

Na Walne Zebranie PZP Nożnej w Warszawie w dniu 18 b. m. delegowani będą: I v. Prez. i Przewodn. Wydz. SS Mgr. Gołkowski Kazimierz oraz II v. Prez. i Przewodn. Wydz. Gier i dyspl. — Radomski Zenon.

DOW VII — KS MO „PARTYZANT“ 2:1

W dniu 10 t. j. w sobotę rozegrany został piłkarski mecz towarzyski między DOW VII a KS MO „Partyzant“. Po nieciekawej, poprostu kompromitującej grze zwycięstwo odniosło DOW VII 2:1. Sędzia ob. Olszowy — dobry.

Eliminacje lekkoatletyczne przed wyjazdem do Oslo

WARSZAWA, (PAP). — W dniach 10 i 11 b. m. odbywają się na stadionie W. P. eliminacyjne zawody lekkoatletyczne, przed wyjazdem Reprezentacji Polski na Mistrzostwa Europy do Oslo. Pierwszy dzień eliminacji przyniósł następujące wyniki:

Chód na 10 km.

Mleko — Cracovia, 47:23,6 (nie uznany); Słowiński — KSZO Ostrowiec, 58:18,4.

400 m. płotki

Puzio — Cracovia, 1:00,4; Maciaszczyk — ŁKS, 1:02,8; Dotzauer — ŁKS Łódź, 1:06,5.

Pchnięcie kulą kobiet

Wajs Grębkiewicz — DKS Łódź, 11,19; Kwaśniewska — AZS W-wa, 11,00; Jasieńska — Warta, 10,68; Dzikowska-Leńska Wisła, 10,15; Cejzikowa — Syrena, 10,01; Dobrzańska — Orzeł, 8,90.

5.000 m. mężczyzn

Dzwonkowski — Zryw, 16,09,4; Jastrzębski — Cracovia, 16,15,0; Wierkiewicz — Warta, 16,57,2; Czajkowski — Syrena, 17,33,2; Osiński — HKS Bydgoszcz, 100 m. kobiet — finał

Moderówna — ŁKS Łódź, 13,2; Heyduk — Pogoń Kat., 13,4; Słomczewska — DKS Łódź, 13,4; Mitan — RKS Legie, 13,6; Formanowska — RKS Bydgoszcz.

100 m. mężczyzn — finał

Rutkowski — AZS Poznań, 10,8; Danowski — OSS Bydg., 11,0; Jaraczewski — AZS Łódź, 11,1; Lipowski — DKS Łódź, 11,4.

Skok w dal mężczyzn

Hoffman Marian — AZS Poznań, 6,76; Hoffman Karol — AZS Poznań, 6,72; Adamczyk — ZKK Wrocław, 6,72; Kuźmicki — DKS Łódź, 6,49; Kuciński — ŁKS Łódź, 6,34; Gierut — Syrena, 6,15.

Skok w dal kobiet

Moderówna — ŁKS Łódź, 4,80; Mitan — RKS Legia, 4,68. Bieg 1500 m. mężczyzn Stanisławski — Syrena, 4:14,8; Swinarski — Błękitni, 4:16; Nie roba — TUR Katowice, 4:19,8; Kuźmicki — Białystok, 4:20,8.

Pchnięcie kulą mężczyzn

Gierut — Syrena, 14,06; Prywer — ŁKS Łódź, 13,41; Kuźmicki — DKS Łódź, 12,05; Adamczyk — ZKK Wrocław, 11,68.

Bieg 400 m. mężczyzn

Piaskowy — Cracovia, 51,6; Piluch — DKS, 52,8; Mach — 53,0; Kozłowski — Łódź, 55.

Skok wyższy mężczyzn

Zwoliński — Syrena, 1,75; Nicolau — Syrena, 1,70; Hoffman Karol — AZS Poznań, 1,70; Gierut — Syrena, 1,70.

Czy będziemy mieli Ligę

Zarząd PZPN na posiedzeniu w dniu 5.8 rozpatrywał sprawę wznowienia działalności Ligi PZPN i doszedł do przekonania, że widać się ona z wieloma zagadnieniami piłkarstwa, wymagającą więc dokładnego przemyślenia.

Zarząd PZPN pragnie oddać sprawę Ligi pod obrady Walnego Zgromadzenia PZPN obecnie zaś zbiera materiały dla opracowania wniosków, które w odpowiednim terminie przedstawi.